



Gminny Ośrodek Kultury, ulica Poniatowskiego 20, 05 - 090 Raszyn, tel/fax 022 720 09 87, gok@raszyn.pl
www.gok.raszyn.bip.net.pl

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

ISSN: 1734 -1221
Nakład: 500 egz.

KWARTALNIK

Grobla

* POEZJA * PROZA * WYSTAWY * WYDARZENIA KULTURALNE REGIONU *

BIULETYN KLUBU LITERACKIEGO

działającego przy Gminnym Ośrodku Kultury w Raszynie

NR 9

LIPIEC 2007

CZERWCOWA NOC

Zadrżało serce w czerwcową noc
Bo Świętojańską ona ma moc
Zabiło mocniej załomotało
Bo na swej drodze chłopca spotkało

Uwiłam wianek w tę noc czerwcową
Stałam blisko tuż nad wodą
Myśląc o lubym rzuciłam w toń
A pięknych kwiatów snuje się woń

Patrzę nie widzę mego wianka
Lecz tylko postać mego kochanka
Który to wianek wyłowił z wody
Jaki on piękny jaki on młody

Mogę codziennie sto wianków wić
By tylko z tobą mój luby być

SZABEL

Fot. Radosław Pasternski

REDAKCJA: Grażyna Kruk, Mariola Wiewiór, Ludwik Jankowski (022 720 08 35), Tadeusz Strzelczyk, Jan Chałupczak
opracowanie graficzne/skład: Jolanta Walentyna Żabczak



Urodziła się w 1969 roku w Bielku-Białej. Absolwentka Liceum Sztuk Plastycznych im. Juliana Fałata w Bielsku-Białej. Studia ukończyła na Uniwersytecie Śląskim w Cieszynie na Wydziale Pedagogiczno-Artystycznym, w pracowni malarstwa adiunkta Alfreda Biedrawy. Kierownik Magazynu Sztuk - filii Ośrodka Kultury Ochoły. Instruktor grupy młodzieżowej Forma i wyobraźnia. Organizator: wernisaży i wystaw promujących młodych artystów, plenerów młodzieżowych, warsztatów artystycznych dla młodzieży i dorosłych, imprez plenerowych związanych z działaniami artystycznymi. Autorka licznych scenografii teatralnych m.in.: "Kopciuszek", "Młodość Kossaka", "Planeta Gnu". Od 1998 roku zajmuje się witrażem. Autorka projektów m.in.: Witraży w Hotelu Rialto w Warszawie, Sufitu w budynku J.W. Construction w Markach koło Warszawy, Witraży drzwiowych i okiennych w Pensjonacie w Żalubicach Starych.

JOANNA SUŁEK - MALINOWSKA



"We dwoje"
akryl na płótnie



"Portret mężczyzny"
akryl na płótnie



"Z dzieckiem"
akryl na płótnie

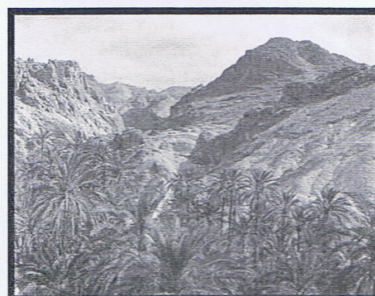
Podczas wystawy **PIĘKNO KOLORÓW ŚWIATA** artystka pokazała cykl wspaniałych obrazów tematycznie związanych z Czarnym Lądem. Z pasją opowiadała o procesie tworzenia cyklu afrykańskich miniatur (20x20 cm). Świetnie technicznie i tematycznie obrazy Joanny Sułek - Malinowskiej można było podziwiać od 18 maja 2007 przez trzy kolejne tygodnie w salach Biblioteki Publicznej w Raszynie.



"Wojownik Samburu"
Joanna Sułek - Malinowska
akryl na płótnie

"PIĘKNO KOLORÓW ŚWIATA"

BIBLIOTEKA PUBLICZNA W RASZYNIE
18 maja 2007
piątek
godzina 18.00



Górska oaza Chebika - jedna z najstarszych, funkcjonujących oaz w górach Atlas (8000 lat) ... widziana z jednego ze szczytów gór Atlas. Hodowane są w tutaj wyjątkowe plamy daktylowe, dające jedno z najbardziej cennych daktyli o nazwie "palec światła". / Chebika, Tunezja 2004 / T.M./



Punkt widokowy w górach Atlasu Saharyjskiego na Wielki Erg Wschodni (ok. 835 m. n.p.m.).



Północny skraj wyspy Thira inna strona miasta Oia. Istniejąca przed ok. 1600 r. p.n.e. wyspa Thera została w wyniku silnego wybuchu wulkanu zatopiona (powstała jedna z największych na świecie kalder o średnicy 10 km), pozostawiając tylko jej boczne fragmenty stanowiące dzisiaj wyspy: Thera/Thira - największa wyspa archipelagu, Thirassia - druga co do wielkości, Nea Kameni - wyspa z czynnymi kraterami wulkanu (w samym środku), Palea Kameni (mniejsza w środku) i Aspro (właściwie Aspronisi). Jedną z hipotez utożsamia zniszczenie wyspy z mityczną Atlantydą. Ciągłe badania prowadzone w mieście Akrotiri powodują niemałe zamieszanie wśród archeologów stawiając ogromny znak zapytania nad chronologią dziejów ziemi. Historia tego miejsca jasno wskazuje że człowiek nawet w małej części nie panuje na tej planecie... /T.M./

"Świat i jego kolory są pięknem, które może w fizyczny sposób zmieniać postrzeganie i wnętrza każdego człowieka. Następuje wtedy więź - połączenia z przyrodą. Poprzez swoje fotografie pragnę zwrócić na to uwagę. Właśnie na ten delikatny aspekt współegzystencji z Ziemią. Także pobudzić do refleksji i przemyśleń ... Ziemia jako dom wszystkich ludzi zachwyca, zaskakuje i oczarowuje. W trakcie wielu swoich podróży zachwycałem się wyjątkowym pięknem i unikalnością odwiedzanych miejsc. Wędrując fotografuję tak jak czuję, intuicyjnie. Sprawia mi to ogromną radość i poczucie spełnienia i szczęścia. Przyroda ukształtowana przez miliony lat ... błękitny mórz, suche pustynne piaski, poszarpane skaliste wzgórza, groźne kaniony i wąwozy, wzgórza i zalesione doliny... wszędzie tam dostrzegam pełnię harmonii tego świata."

- mówi autor pięknych, refleksyjnych zdjęć opatrzonych opisami, które nie tylko przybliżają nam ekologię fotografowanych przestrzeni ale i skłaniają do głębszych przemyśleń.

NIGDY NIE BĄDŹ JEDENASTY

No i mnie zmogło!

Gorączka ponad 39, suchy kaszel i ból w plecach. Myślę sobie jeszcze młody /63 lata to przecie podobno druga młodość/, przetrzymam stosując stare metody leczenia takich banalnych przypadłości. Wytrzymałem trzy dni pocąc się pod kołdrą, jednak czuję, nie przelewkę, trza iść ratunku szukać. Jakem myślał tak zrobiłem, przecie chodzić jeszcze mogę i do domu lekarza nie wypada fatygować, zwłaszcza że przychodnia 200 m jest od domu. Idę wolno podpierając się o płot, potem schody, drzwi i wchodzę. Ludzi niema, w rejestracji pulchna pani pilnie składa karty chorobowe. Myślę sobie dobra nasza, zbadają dostaną receptę, apteka obok i do domu - do ciepłaka. Stoję grzecznie przy okienku, podpierając się co nieco, pani chodzi karty wkłada i wyjmuje, wreszcie mnie zauważyła i z oddali pyta,

- O co chodzi?

- Chciałbym kartę do lekarza. - cała w pędzie rzuca słowem, - Przyjść jutro, dziś nie ma numerków!

Ja nieco zdziwiony, wszak nie przyszedłem po "numerek", opowiadam o gorączce, bólach pleców, rwaniu w kościach

Pani nadal grzebiąc w kartach, od niechcenia rzuca słowem,

-nie ma numerków!

Błędę nieco, myśli płacząc, ale ciągnę wątek własny.

- Mam chorobę, składki płacę, nawet zasłużony jestem (litrów siedem krwi oddałem)

Pani dalej karty składa, gada z kimś tam, wreszcie rzuca od niechcenia,

-Już mówiłam brak numerków, wydajemy tylko dziesięć!

Zimno mi po plecach chodzi, nogi bołą, pot się leje, zemdleć przyjdzie myślę sobie, ale nie odpuszczam!

- Proszę pani, wobec tego dać mi takie oświadczenie, "Nie przyjęliśmy do lekarza z braku numerków" - ja się udam prywatnie i o refundację do funduszu zwrócę. /Jest taka możliwość/

Pani mocno zaskoczona postawiła oczy,

-Ja nie wydam tego, niech pan przyjdzie do kierownika przychodni.

Tu już pękłem! Świat wiruje przed oczami, plecy bołą, kaszel ciśnie, lecz nachyliam się do lady aby lepiej być słyszalnym i zaczynam znowu,

- Proszę pani.....

- Ja mówiłam panu przecie, że numerków nie ma, wydajemy tylko dziesięć i nic nie poradzę. Odwróciła się na pięcie pokazując zgrabne plecy. Com miał zrobić biedny chory?

Schowałem medale, o krwiodawstwie zapomniałem, pot otarłem mokrą chustką, zakaszałem i ...po schodach.

W mej udručie.....jedenasty.... Pozostałem!

Więc poszedłem do przychodni gdzie nas leczą za gotówkę.

Miła pani popatrzyła wzrokiem matki.

- Niech pan siada, proszę. Jak pan przyszedł? Wszak po panu widać, że pan dzisiaj bardzo niezdrowszy, więc może herbatki?

Zaskoczony siadam grzecznie, pot z czoła ocieram, a ta pani mówi do mnie,

- Po tej pani, do tych drzwi pan wejdzie. Sama siadła obok i prosi o dane. Kartę w mig mi założyła i nim się obejrzała, już mnie proszą do lekarza.

Czasu zeszło tam niewiele - może pół godzinki- obadany, wypytany i z receptą w ręce. Apteka w pół drogi. Antybiotyki, witaminy, ciepła kołdra i sen błogi.Trochę mnie to kosztowało kasy i mitręgi, ale tam się czułem pierwszy.

Ja się pytam wszystkich państwa co ma zrobić chory, jak miał szczęścia trochę mniej i nie był dziesiąty?

Tadeusz Strzelczyk



Fot. Tomasz Majewski

W PODZIĘCE

Przyjdziemy tu jeszcze, pewnie w niedzielę, chyba najlepiej o wieczornej porze, aby podziwiać urok zachodzącego słońca i pożegnać nam bliskie - przyjazne morze.

Zasłuchamy się w szumie fal lub ryku bałwanów, bryza dostarczy nową porcję jodu.

Jak fale krzykliwe powitają nas mewy, a z kutrów rybackich dobiegną sygnały kodu.

Staniem na skraju, myślę że zadumani, bo to co miłe zwykle szybko się kończy - rozstanie nasze jak brzeg morza, oddziela wody od lądu - ale i łączy ...

Za uśmiechy, życzliwość i piękne spacery - wam miłe Koleżanki w szczerej podziękę, z pewną nostalgią i należnym szacunkiem przekażę uścisk dłoni - ucałuję ręce.

Ludwik Jankowski

EDUKACJA

Było spotkanie z panią doktor z Ursusa, która kreśliła nam nowych diet wzory, że mleko jest bardzo szkodliwe dla zdrowia, jak również wszystkie z niego przetwory.

Mowa była na wskroś przekonywująca i do innych produktów wielką zachętą. Mili seniorzy bądźcie przekonani rzekła; "mleko pić mogą tylko cielęta"

Nie jestem dietetykiem, laikiem w tej branży i w ogóle w tym temacie wiem niewiele, ale wiem, że mleko piłem całe życie i pić będę nadal - jako stare ciele.

Ludwik Jankowski

DZIUNIA W BANKU

- Dzień dobry panie prezesie nazywam się Dziunia Wlazła. Miło panu? Mnie też. Żeby się do pana dostać to musieliśmy z mężem całe boje stoczyć. Z ochroną oczywiście, ale dobiłam i na dywanie przed panem stoję. Najgorszy był ten z brzuszkiem, na pępku którego wisi żelastwo, to do odstraszenia spokojnych ludzi. Upierdliwy do granic możliwości. Uparł się i tylko mnie pozwolił stawić się przed pańskie oblicze. Kazio musiał pozostać na dole pod jego opieką. Może i dobrze bo przecież konto w tym banku jest wystawione na moje nazwisko.

Tak, tak zgadza się przez parę ostatnich lat tutaj nie bywałam, bo było za daleko. Teraz przyrzekam będę wszystkie oszczędności lokować tylko tutaj. Dlaczego? Bo widzi pan chciałam kredytu parę centów.

Mówi pan, że są jakieś warunki! Wiem już tam na dole mi mówili. Najważniejsze to nie przekroczony wiek i stałe dochody. Stałe emerytury przecież mamy. Małe bo małe, ale raz w miesiącu listonosz nas odwiedza.

Teraz pilnie potrzebujemy trochę pieniędzy. No jakieś dwadzieścia... Pewnie, że euro i liczone w tysiącach. Ja czuję się jak dwudziestolatka, no może troszeczkę więcej,, w każdym razie nie emerytka. Jestem zdrowa i na Puchały to jeszcze nie. Pożyję i na pewno spłacę.

Że co przekroczyłam? Nie jest to anormalne takie stwierdzenie? Moimi pieniędzmi to bank może obracać bez oglądania się na wiek zdrowie i inne okoliczności! Mówi pan, że uzbierałam niewielką kwotę. Pewnie, że niewielka, ale jak dostanę pożyczkę to z odsetkami będzie ho ho! Oczywiście dla banku.

Przecież wszystko podlega pańskiej jurysdykcji. Czyli to wasze hasło, że "pieniądze są dla ludzi" jest tylko fatamorganą? Czy ja nie jestem tym ludzikiem? To znaczy kobietą, no człowiekiem? Dla banku to czysty zysk! Pożyczę sto, a oddam sto dziesięć albo i więcej! Mogę i dom zastawić - chociaż... dom nie. Ooo samochód na pewno tak. Całkiem młody ma tylko osiem lat, ale jak utrzymamy! Ten pojazd to dla Kazia niczym kochanka, tak o niego dba.

Co? Kazio ma kochankę? Tak pan zrozumiał? Ja już bym mu z głowy szybko wybiła! To jak mam załatwić, aby otrzymać te głupie dwadzieścia tysięcy? Przecież już mówiłam, że jestem jeszcze młoda, nie jeden na ulicy się za mną ogląda. Dobrze pan zgadł właśnie o tym pomyślałam. Może pan panie prezesie zapomni o jakieś tam dacie urodzenia i zleci szybko, czyli przyspieszony kredyt!

Może chwilówkę? Też nic z tego? Niech coś pan podpowie, bo przecież nie ma sensu, pieniędzy trzymać w sejfie! "Pieniądz robi pieniądz" tak wszyscy twierdzą! Nawiasem mówiąc to kobiecie nie wypada przypominać lata spędzone na tym świecie!! To co? mam iść do konkurencji? Oni w metrykę nie zaglądają! Od ręki dają gotówkę. A pan co? Tylko dobrą radą usiłuje służyć? Dziękuję! Wynoszę się z tego gabinetu! Likwiduję konto i noga moja tu nie stanie! Jakim Dziunia!

Raszyn 8 marca 2007
(Napisane na dzień kobiet.)

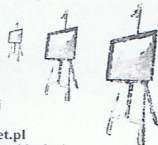
Jan Chalupczak

Lipcową GROBLĄ została zilustrowana wybranymi obrazami oraz fotografiami z ostatnich wystaw:

Radosława Pasternskiego
Joanny Sulek - Malinowskiej
Tomasza Majewskiego

- zorganizowanych przez GOK w Bibliotece Publicznej w Raszynie

www.gok.raszyn.bip.net.pl
(patrz: Wernisaże/Wystawy indywidualne)



fotografia WYSTAWA

RADOSŁAW PASTERSKI



Radosław Pasternski, od urodzenia mieszkaniec Raszyna. Jednym z pierwszych tematów fotograficznych były dla niego stawy raszynskie. W 2004 roku ukończył kurs fotograficzny prowadzony przez fundację „Fotografia dla Przyszłości”. W tym samym roku wyjechał na pierwszy plener fotograficzny do Janowa Podlaskiego. Jest członkiem stowarzyszenia Fotoklub RP. Uczestniczył w warsztatach dziennikarskich, gdzie poznał Halinę Bortnowską, Teresę Torzańską, Wojciecha Tochmana. Podczas pielgrzymki papieża Benedykta XVI jego zdjęcia znalazły się w Gazecie Wyborczej. Obecnie studiuje politologię oraz pracuje w Kurierze R a s z y ŋ s k i m .

WYSTAWY
GOK

Autorska Wystawa Fotograficzna Radosława Pasternskiego pt. „Portret Raszyna i nie tylko” – organizowana przez Gminny Ośrodek Kultury w Raszynie w salach Biblioteki Publicznej w Raszynie odbyła się w dniach 19 kwietnia–16 maja 2007r.



LATO

Lato znajdziesz wszędzie
w słonecznych warkoczach dziewczyny
i wesołych oczach babci,
w smukłości olszyny
i pod starą sosną,
w witkach jasnych bazi,
forsycji zapachu,
pluskających falach
i gorącym piachu.
Lato cię ogrzeje, rozweseli.
Latem rozpościerają skrzydłaanieli.

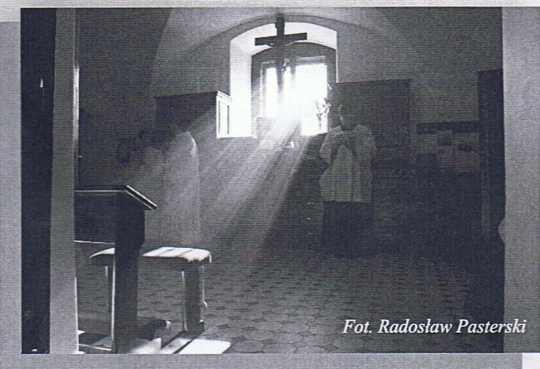
Mariola Wiewiór



TĘSKNOTA

Wszyscy za Tobą tęsknią,
a najbardziej ja.
Byłaś mi całym światem,
moją silną górą,
piękną morą łąką,
zwinną białą chmurą,
pachnącą poziomką.
Dbałaś o dzieci, kwiaty,
uwielbiałaś słonko.
Piłyśmy latem kawę pod drzewami,
śpiewały skowronki, bawiłaś się z nami.
Nie będzie już jak było.
Kwiaty zwiedły, słońce blask zgubiło.
Nie mam swojej góry, ani modrej łąki.
Na zawsze już dla mnie umilkły skowronki.

Mariola Wiewiór



Fot. Radosław Pasternski

SZABEL WYDAJE TOMIK



KWIAT PAPROCI

Czy ktoś widział kwiat paproci
Co zakwita dziś tej nocy
Czy ktoś widział paproć w lesie
Która szczęście dziś przyniesie
W noc gdy panna wianek wije
Paproć kwiat swój w lesie kryje
Kwiat ten znajdzie człowiek prawy
Który nie drwi z ważnej sprawy
Bo w tę Świętojańską noc
Kwiat posiada wielką moc
Daje szczęście i szacunek
Taki kwiatu podarunek
A dobrobyt miłość wielką
Każy ma pod swoją ręką
Trzeba tylko chcieć i brać
By szczęśliwym dziś się stać
SZABEL...

Już Wkrótce wydany zostanie pierwszy tomik wierszy
autorstwa Bogumiły Kędziory znanej jako **SZABEL**
pt. *"To dla Ciebie wiersze piszę"*.

**Zapraszamy na Wieczór Poetycki w dniu 28.09.07 r.
o godz. 18.00 do sali widowiskowej GOK w UG Raszyn,
gdzie autorka zaprezentuje swoją twórczość.
Będzie też możliwość zakupu tomiku.
Wieczór uświetni znany jazzman Jerzy Besala.**

CZAS JEDNEJ NOCY

Zapraszam cię w świat tej jednej nocy
Gdzie miłość wraz z szaleństwem dzikim kroczy
Świetliki tylko gdzieś pod niebem tańczą
A my wśród nich z księżycą srebrną tarczą
Pocałuj mnie w tę noc jedyń Świętojańską
Zapewnie ci rozkosze zabawę jakże rajska
W bukietach róż i woni kwiatów polnych
Świat będzie nasz a czas jakże powolny
Patrz tam dziewczyn sto swe wianki topią w wodzie
Nie wiedzą chyba że zaloty dzisiaj w modzie
We włosy wepnę kwiat i ruszę w noc czerwcową
Powitam dziś tę noc z rozwianą w kwiatach głową

SZABEL...

Z wielką przyjemnością przedstawiamy Państwu wiersze autorstwa
Anety Nalborczyk - Wierzbickiej,
 które zostały wyróżnione na II Konkursie Poetyckim im. K. Ratonia w Olkuszu
 w listopadzie 2006 roku. Gratulujemy Autorce sukcesu, życząc kolejnych wielu.

MALOWANIE KRAJOBRAZU

z zagęszczeń farby
 na płaszczyźnie

wydobywanie
 niebywałe

z brzegu jaśniejszy
 skoroświt

na chudych nogach
 staje

SAMA

kolejny świt
 blady wtorek

wiatr chude ptaki
 niesie

strącony ze mnie
 cały głos

palę stos jabłek
 w lesie

ROZSTANIE

odejście twoje
 rozpoczęte

rozdaję niebo
 wariatom

nieubłagane
 pomimo wszystko

przez szpary w dachu
 sączy się jesień

WRAŻENIE

na tej ścieżce
 którą codziennie przechodzę

między blokiem
 a ścianą śmietnika

zapachniał dzisiaj
 las

uderzył mnie ten zapach
 w twarz

nie znika

TEN DZIEŃ

ten dzień
 pęka jak lód
 rozsypuje się w palcach
 na drobne tafelki
 sekund

topią się
 znikają szybko

płynie wąska strużka

potu
 po plecach

SEN

dużo wierszy
 wszystkie białe

rozrzucone płatkami
 po sadzie

gęsi lecą
 dni gorące

jestem trawą
 dla ciebie

POBĄDZIE

dom
 piec zasapany
 koty na nim
 garściami

moje serce
 w szparę ściany
 pobielonej

z mchem wciśnięte
 na amen

ROCZNICA ŚMIERCI

było mnie więcej
 jeszcze wczoraj

dziś
 jestem cieniem
 za kominem

dwudziesty grudnia
 Poniedziałek

wpadłaś
 na chwilę

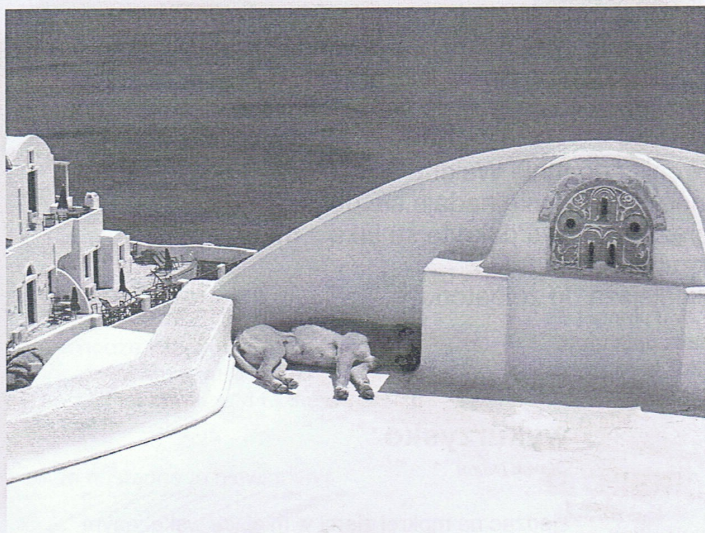
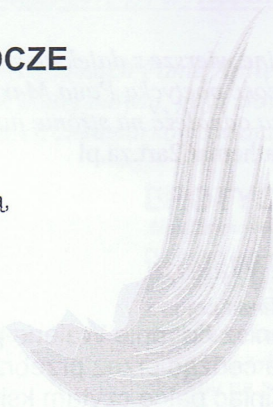
Fot. Radosław Pasternski

Aneta Nalborczyk - Wierzbicka jest mieszkanką Falent. Wydała tomik wierszy pt. "Idąc piszę siebie" oraz arkusz poetycki p.t. "Milczenie" z własną oprawą graficzną. Laureatka kilku konkursów poetyckich regionalnych i ogólnopolskich. Uprawia też Malarstwo olejne, akrylowe, grafikę oraz artystyczną aranżację ścian. Bierze udział w wielu wystawach malarskich. Zajmuje się szeroko pojętą twórczością i jej propagowaniem. Jest Kierownikiem filii GOK w Falentach, gdzie zaszczepia i rozwija w dzieciach i młodzieży głębsze rozumienie piękna oraz wnikliwszą obserwację świata na zajęciach m.in. plastycznych i przyrodniczych.

SŁONECZNE WARKOCZE

plecie dzisiaj słońce.
Są jasne jak len,
piękne, długie i gorące.
W ciemnych szczelinach migocą,
w płaszczu zieleni się pławią,
zaścielają ziemię złotem iskiei,
skaczą z kwiatka na kwiatek,
z motylami tańczą,
a z płaszkami się bawią.

Mariola Wiewór



Fot. Tomasz Majewski

POWRÓT PTAKÓW

Leciały ptaki prosto z Afryki.
Widzą na farmie tłuste indyki.
Chodzą w zagrodzie, tylko gilgają
zaraz jedzenie wiadrami dają.
Ale im dobrze u tego pana.
U nas głodówka od wczoraj rana.
Lecą, mijają góry i rzeki,
bo cel podróży bardzo daleki.
Lecą nad miastem, jest dzień targowy,
znow są indyki, ale bez głowy.
Z piór są obdarte jak do kąpieli,
pewnie te pióra do koldry wzięli.
Zimno i deszczyk na dole kropi,
a indykami handlują chłopci.
Lepiej już głodnym lecieć nad miastem
niż być indykiem wypchanym ciastem.
Bo krótko żyją, gniazd swych nie mają,
a ludzie nimi się objadają.
Jak jest nam dobrze lecieć wysoko,
ledwie nas widzi myśliwych oko.
Niech sobie patrzą i niech celują,
nic z naszej grupy nie upolują.
Jeśli chcą ubić jakiegoś ptaka
to nisko wrona nad nimi kraka.
Widać z wysoka koniec podróży.
Zielone lasy i rozlew duży.
Wilk nie dopłynie, lis nie odwiedzi,
a pan myśliwy niech w domu siedzi.

Tadeusz Książek

Piszesz?

Zapraszamy na comiesięczne spotkania
Klubu Literackiego.

Od września do sierpnia w **drugą**
Środę miesiąca o godzinie 18.00
w GOK w Raszynie.

ZAPROGRAMOWANY ŚWIAT

Internetowe miraż
komputerowe czaty
multiluzje xx wieku
bombardują magią zaklęć
www e-mail, tele-bis
com pal, podświadomość
zagapionych w ekrany TV.

Z czadu wizji medialnych,
transglobalnych reklam,
wyłania się jak Golem
z magmy, zaprogramowany
świat, zaprogramowany
człowiek nadchodzącego
techno-wieku.

Zofia Józefowicz

NOWE DROGOWSKAZY

Wirtualny zegar ruszył
spiralę przemian.
Powiały nowe wichry
i stare rekwizyty
skazały na przemiał.

Stały inne drogowskazy
z własnymi znakami.
Te pokazują wymarzony
"Vija raj confetti"
mętny pod lukrami.

Zofia Józefowicz

RADOŚĆ

śpiewana ciszą
porannej rosy
drżeniem liści
wiosną na wietrze
biegnę lotem ptaka
na wysokich puentach
po gwiazdach
po górach
po chmurach
chwytam szczęście

Zofia Józefowicz

DOM RODZINNY

Gniazdo słów pierwszych
wzruszeń i snów z tęczy
świerszczy zielone granie
wielkie miłowanie
zakodowane w liniach
pomyślnego losu na czas
dalekich lotów
modlitewne śpiewanie
wiąże struną dźwięczną
serce z domem na wieczność.

Zofia Józefowicz



Wiatr przyniósł kolejne wiersze z dalekich stron...

*Poniżej przedstawiamy Państwu twórczość poetycką Pana **Marka Dunata** ze Szczyrku.*

Więcej wierszy poety można odnaleźć na stronie internetowej:

www.anathema62art.za.pl



czarny las

Marek Dunat

jak pięknie było
zielonym kobiercem zbiegać
z góry w ramiona
nie bać się skrzydeł czarnych
ani otchłani nie widzieć
pocięte stopy strumieniem znaczyć
bezwiednie trzymając oczy
otwarte w wolnych chwilach

kto chciałby umierać
wtedy pod taflą zimnej rzeki przerywać
oddech kradziony
czas wody czerpanej dłońmi i ust
Zadziwionych
od nadmiaru wrażeń

a dzisiaj kto jeszcze
chce mówić o miłości szukając
czerwieni w ziemistych policzkach
piersi wciąż Ciepłej
zatopionej w szlochu
zieleni oczu zgubionych w dolinie

*kto czarnym lasem biegnie
na stracenie ?*



*"Teatr: Solistki i chór" z cyklu WITRAŻ DLA PIĘCIU KOTÓW
Swietlana Żarczyńska, pastel olejna na papierze*

Zapraszamy do dzielenia się swoją twórczością literacką.

*Wiersze lub prozę prosimy nadsyłać na adres GOK
(ul. Poniatowskiego 20, 05-090 Raszyn) z dopiskiem*

"Wiatrem przyniesione"

lub drogą internetową na adres:

gok@raszyn.pl

*Redakcja zastrzega sobie prawo do poprawek gramatycznych
lub skracania tekstów (dot. prozy).*

pani Waleria

Marek Dunat

dzwonisz do mnie Walerio późną nocą ospale
słowa cedząc przez przebrzmiałe nuty zaciśniętych
ust śliniąc palce czytam książkę pisaną alfabetem Braila

To nie Petrarca przelatuje wiosennym meteorem a znaczenia
zupełnie się wypaliły

Przekonaj mnie Walerio że śmierć to tylko
przełamanie swej niemocy , powiedz
że cenisz Ginsberga , a wtedy zakrzywimy przestrzeń
znacząco zbliżając się do siebie i pozbawiając limesów

Dzwonisz do mnie Walerio a przecież
ta noc zupełnie nie nadaje się do pisania
wierszy , a słowa pokryte są laką z macicy perłowej
Skorupą
Solidniejszą od żelbetonu.

wykurzysko

Marek Dunat

siedząc na mokrej ziemi w miejscu wskazanym
obok odcisku stóp Szekspira i Stachury
popijając cierpkie wino na wykurzysku
poeta nijaki kontempluje istotę poezji

w wielobarwnym tłumie migocą iluzje natchnienia
w wielojęzycznych pointach i ściśniętych kamieniczkach
przechadzają się nadzy wielbiciela muz
za tło mając lwie grzywy kloszardów

zmarłwiony brakiem natchnienia
potykając o oryginalność
nieświadomie odnajduje strofę
w oczach przekupiek zwieńczonych kwiatami
w dziurawych spodniach chłopaka z gitarą
w natrętnym : *poeto szukaj na dworcu
szzzzukaaj na dwoorcu* i w tym
że tam jej nie znajdzie

nadchodzi wieczór bardziej niż dotychczas

zasypia wreszcie w mieście nieznanym
kot pastwi się nad złapaną myszą
Kruk niewidomy wydziubuje mu serce



Witamy także na naszych łamach Panią Annę Szymańską z Parczewa.
"Ilustratorka myśli" - tak o niej mówią, gdyż słowem i obrazem potrafi dotrzeć
do najgłębszych zakamarków świata emocji i uczuć.

ŻAL KOLEJNY

Anna Szymańska

...

widzę Ciebie
w szumie rozszczelnionych okien
i poskręcanych liściach na dnie filiżanki
w okruszynach chleba na stole
które zgarniam dłonią
szczęściem wysypując ptakom

gołębia wdzięczność miesza się z moją
płynąc błękitem świtu
że mogę czuć Ciebie nie widując wcale

...

DOBRANOCKA

Anna Szymańska

Wraz z nadejściem ciszy
budzi się łagodność
wnika we mnie wszystkimi porami skóry
poprzez koniuszki palców
płynie wgłąb ciała

przyjemne odprężenie

przychodzę wtedy do Ciebie
i przytykam ustami powieki
by obraz tej chwili wrył Ci się w pamięć
I w niej pozostał

aż do następnego niewidzenia



"Ona i Czas" Anna Szymańska, tusz, papier

...
Czas ma zapach piasku
który dotyka ciszą
szklanych ścian przeznaczenia
...

Anna Szymańska

EROTYCZNIE

Anna Szymańska

Dziecko we mnie
wspina Ci się na kolana
z umorusaną buzią
zagląda w oczy.
Chce wyczytać w nich
czy aby na pewno?
Czy aby na pewno TAK?
i nie czekając na odpowiedź
biegnie układać kolorowe klocki.

Dziewczyna we mnie
czesząc ciemne włosy
zalotnie uśmiecha się do Ciebie
spuszczając powieki na jaśniejące oczy.
Leniwym ruchem prawej ręki
poprawia zsunięte ramiączko
by lewą otworzyć zeszyt do matematyki.

Kobieta we mnie patrzy na Ciebie w
skupieniu
szeroko otwartymi oczami
bez grymasu na twarzy
z niemą pewnością
że jednak TAK.
I zrzucając zasłonę z ramion
staje przed Tobą biała i wolna
pozwalając Ci dotknąć
wszystkich swoich myśli.

ISTNIENIE

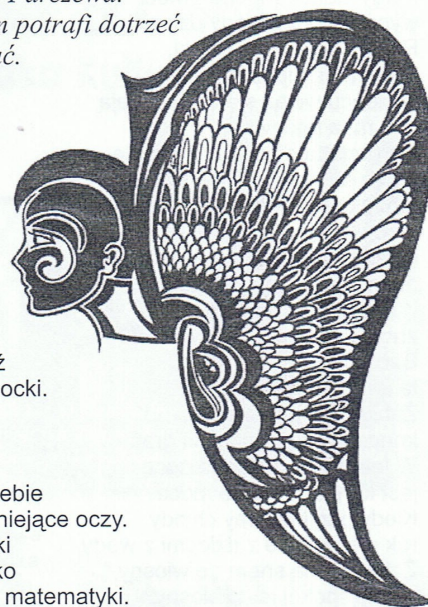
Anna Szymańska

Patrząc w lustro
widzę nagie pola
roзорane cierpieniem
krwawiące deszczem
skołtunione chmury
i siebie skuloną nad rowem
z grudami ziemi
zamiast łez

DZISIAJ

Anna Szymańska

Dzisiaj jestem ptakiem
który lecąc do nieba
mija myśli smutne
ludzi cierpiących na ziemi



"Anioł Pocieszyciel" Anna Szymańska,
tuszu, papier

PRZEWAGA

Anna Szymańska

przyszedł rano
nie patrzył w oczy
otwierając usta wypułt jad
ciężkie czarne słowa
wirowały
szczypały w oczy
zapięrały dech

wychodząc trzasnął drzwiami
mojej bezsilności

niewinna
samotna
na dnie

i wtedy zniknął strach



"Ryba zwana Lękiem" Anna Szymańska
tuszu, karton ozdobny

Niezwykłe, symboliczne grafiki *Anny Szymańskiej*
można obejrzeć na stronie internetowej:

www.szymanna.digart.pl

a oryginały będą mogły Państwo podziwiać już
12 października 2007 roku w rasyńskiej bibliotece
na organizowanej przez GOK wystawie.

Zapraszamy.

JEZIORO

W puszczy białej, w dużym borze
żyje sobie rak w jeziorze.
Kiedy słońce mocno świeci
wyprowadza z wody dzieci.
Raka dzieci małe raczki,
takie małe nieboraczki
w słońcu wciąż się wygrzewają
taty raka tak pytają:
Powiedz tato co tam w stawie
rusza się w tej mokrej trawie.
Może żabka kumka stara,
albo jakaś rybia wiara
pluska się w ciepłutkiej wodzie,
aby dobrze spać o chłodzie.
Kiedy słońce pójdzie spać,
żabki zaczną koncert grać.
Będą grały, aż do rana
ta kapela rozśpiewana.
Żabki rano pójdą spać,
koncert zaczną ptaszki grać.
W letnie dni i w letnie noce
jest koncertów całe moce.
Kiedy przyjdą zimy chłody
rak nie wyjdzie z dziećmi z wody.
Żabki zasną snem do wiosny,
zimny spokój jest żalosny.
Ptasi ród odleci w dal,
by w Afryce zagrać bal.

Tadeusz Książek

RYBAK

Siedzi rybak, kije moczy
wypatrując sobie oczy.
Czy ten spławik dziś się ruszy
nacierając z zimna uszy,
a że wszystko cicho stało
rybakowi pić się chciało.
Myśli sobie -nuda taka
trzeba zajrzeć do plecaka.
Wyjął fłaszke, strzelił klina
spławik ruszać się zaczyna.
Trzeba tyknąć jeszcze raz,
bo ciągnięcia przyszedł czas.
Chociaż ryby słabo brały,
uszy dobrze się rozgrzały.
Ciągnie, szarpie, krzyczy, wrzeszczy
tak, aż go złapała chryпка.
W końcu wyjął z wody wędkę,
a na haku złota rybka.
Puść mnie proszę, nie bądź zły,
spełnię ci życzenia trzy.
Nie narzekaj na brak dzieci,
trzy bociany do was lecą.
Pewnie będzie to spełnione.
Wywieź w góry samą żonę.
Drugie to jest sprawa kasy
nie daj żonie nic na wczasy
nie dość, że ci ród pomnoży
to kapitał ci rozłoży.
Trzecie to jest twój ból głowy,
musisz pozbyć się teściowej.
Ty jej w rączki wędki daj,
wtedy będzie w domu raj.
Tadeusz Książek

MAGIEL z cyklu "Opowieści o starym Raszynie"

Przy Alei Krakowskiej, za zieloną ścianą bzu, zakryty przed oczami ciekawskich stał leciwy parterowy budynek. Codziennie o różnych porach, wchodzili do niego ludzie niosący na ramionach pokaźne pakunki. W tym osłoniętym obejściu, rodzina Państwa Grabskich prowadziła magiel.

W tamtych czasach był to dobry biznes!. Każdy w domu miał balię, tarę, wyżymaczkę, wodę, mydło i dwie ręce do roboty. Żadne poważniejsze pranie nie mogło się jednak obyć bez ma-glowania. Były wprawdzie domowe drewniane maglowniki, ale ręczne wykonywanie tej czynności było bardzo męczące i nie dawało właściwych efektów. Tu natomiast można było -nawijając na drewniany wałek- odpowiednio sortować i układać bieliznę. Przy okazji wymieniano się nowinkami z innymi klientami, komentowało zdarzenia i prognozowało na przyszłość. Wiadomości były różne, "dobre i złe, ale zawsze prawdziwe". Tematy polityczne oficjalnie nie były poruszane, jako że wszystko w kraju za sprawą jedynie słusznych racji, było w pożądanym. Ludzie uśmiechnięci, plany pięcioletnie przekraczane a obowiązkowe dostawy płodów rolnych realizowane w terminie. Chwilowe braki na rynku mięsno-żywnościowym, spowo-dowane były niecnymi działaniami imperialistów zachodnich, lub klęską urodzaju. Nie prze-słaniało to jednak ogólnego optymizmu mas robotniczo-chłopskich. Wielkimi krokami kro-czyliśmy do socjalizmu! Tylko pralek nie było.

Magiel miał jednak swoje utarte zwyczaje i żył własnym życiem. Omawiano wiadomości nocą odsłuchane z zachodnich rozgłośni, dodając sobie jednocześnie otuchy. Wymieniano doświadczenia o sposobach i osobach mających "dojścia". Podawano recepty jak załatwić widzenie na Rakowieckiej i jaką zawartość paczki najlepiej przygotować. Takie gadki prowadzono w cztery oczy i tylko z pewnymi osobami. Czasy były takie, że wszyscy byli potencjalnie winni i prawie wszyscy na wszystkich donosili gdzie trzeba.

No a magiel? -miarowo i cierpliwie stukał mechanizmem nie zwracając na nic uwagi. Był ponad czasowy.

Ścisłe owinięte wałki kładło się na białce, jedna osoba stawała przy wielkim kole z korbą i kręciła zamaszyscie to w jedną, to w drugą stronę wprawiając w ruch wielką ciężką skrzynię z kamieniami uciskającą bieliznę. Takie kręcenie -jak każde zresztą-, nie było lekką czynnością i wiele razy pot zraszał podłogę. Pracunki często się zmieniały, więc tematów do omawiania było mnóstwo.

Dziś mamy automatyczne pralki, mydło w proszku, wodę w kranach, oraz inne wynalazki, a pościelowego nie trzeba maglować. Drewniane balie dawno się rozeschły, a metalowe tarki i wyżymaczki ozdabiają klomby w ogrodach. Stary magiel stoi samotny w budynku zarastają-cym powoli nowymi krzakami bzu.

Kiedy jednak przyłożyć ucho do zaryglowanych drzwi, można usłyszeć stukot mechanizmów, śmiechy i radosne rozmowy naszych matek maglujących upraną bieliznę.

Tadeusz Strzelczyk

MOJEJ MATCE

Jarzębin korale zawieszę na szyję,
mgłą pocałunków zakryje Twe oczy,
posłucham, jak Twe serce bije,
nie chcę niczego przeoczyć.

Tęczę owinę Cię mamą dokoła,
bukiet kaczeńców u stóp Ci uścielę,
biedronkę w kropki Ci podaruję
za dar życia. To tak niewiele.

Białe jaśminu dam Ci płatki,
rosy porannej jasne blaski,
wszystko dla Ciebie, dla mej Matki,
i modlitwę o Boże łaski.

Dariusz Jaworek



BIULETYN KLUBU LITERACKIEGO

II WYSTAWA MALARSTWA

UCZESTNIKÓW MALARSTWA SZTALUGOWEGO DLA DOROSŁYCH Akademii Kształtów i Barw Gminnego Ośrodka Kultury w Raszynie



Na fot. Dyrektor GOK Maria Gajek.



Na fot. Od lewej: Dyrektor GOK Maria Gajek, Wójt GR Janusz Rajkowski, (tyłem) Świętłana Żarczyńska odbierająca podziękowanie i Jolanta Żabczak dumna ze swych podopiecznych.

15 czerwca 2007, o godzinie 19.00 rozpoczął się wernisz II Wystawy Malarstwa Akademii Kształtów i Barw. Uroczystość rozpoczęła Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Raszynie, Pani mgr Maria Gajek, która wraz z Wójtem Gminy Raszyn, Panem Januszem Rajkowskim gratulowała talentu i pasji naszym rodzimym artystom amatorom.

Uczestnicy malarstwa sztalugowego dla dorosłych uczęszczają na zajęcia do mgr Jolanty Żabczak przy Gminnym Ośrodku Kultury w Raszynie. Rozwijają swe zdolności, biorą udział w wystawach zewnętrznych - prace wisiły w Galerii Wodozbiór w Łazienkach Królewskich w Warszawie oraz w Miejskim Ośrodku Kultury w Pruszkowie. Panie Świętłana Żarczyńska i Władysława Szulecka doczekały się już nawet własnych pierwszych wystaw indywidualnych.

ZAPRASZAMY JUŻ DZIŚ NA ZAJĘCIA Z MALARSTWA SZTALUGOWEGO DLA DOROSŁYCH W GOK, KTÓRE ODBYWAJĄ SIĘ OD PAŹDZIERNIKA DO LIPCA WE WTORKI W G. 17.00-20.00 I CZWARTKI W G. 10.00-13.00. INFORMACJI UDZIELA SEKRETARIAT GOK.

Na fot. od lewej: Damian Maleszewski, Władysława Szulecka, Maria Uścińska, Anna Dutka i Agnieszka Wychowaniec (z synkiem).



Fot. Goście wernisażu.



Grażyna Matkowska w piękny sposób uświetniła wernisaz śpiewając piosenki z repertuaru legendarnej Edith Piaf



DOŻYNKI GMINNE 2007

2 września 2007

stadion sportowy
w Raszynie

!!! ZAPRASZAMY !!!

GWIAZDA PROGRAMU

Zespół **PIERSI**
i **PAWEŁ KUKIZ**

g. 18.30

niedziela

W PROGRAMIE:

- Msza Święta
- Korowód dożynkowy
- Występy zespołów
- Taniec, muzyka i śpiew

TEATR
TANCERZY OGNI

Salamandra

niezwykłe i magiczne
widowisko muzyczno taneczne

g.20.30

ORAZ
INNE ATRAKCJE

Szczegółowe informacje odnajdziecie
Państwo na plakatach informacyjnych



Klub Seniora

ZAPROSZENIE

Klub Seniora

Gminny Ośrodek Kultury w Raszynie zaprasza
chętnych Seniorów do tworzącego się Klubu Seniora na Rybiu.



Zapisy i informacje

u Pani Alicji Sondel

(tel. 0 669 045 934

lub (o22) 720 31 68

a także u Pani Zofii Bańburskiej.

